



Drodzy Uczestnicy,

Gratuluje Wam odwagi wzięcia udziału w V Międzynarodowym Konkursie Wiolonczelowym im. Witolda Lutosławskiego w Warszawie - nie jest to łatwy Konkurs.

Wybór Witolda Lutosławskiego na patrona Konkursu obliguje nas wszystkich, Organizatorów, Jurorów i Wykonawców, do wykazania niezwyklej dbałości w wypełnianiu podjętych zobowiązań. Zadaniem Organizatorów jest zapewnienie Wam jak najlepszych warunków przesłuchań - na ile nam się to udaje, ocenicie sami. Jurorzy należą do grona najwybitniejszych współczesnych wiolonczelistów. Zgodzili się zebrać w Warszawie dlatego, że chcą poznać Was i Waszą sztukę. Będą musieli wystawiać Wam oceny - tego wymaga formuła Konkursu - ale możecie być pewni, że w każdym momencie darzą Was prawdziwą życzliwością i każdemu z Was chcieliby wystawić najwyższe noty. Zróbcie wszystko, ażeby im to ułatwić. Jak to zrobić?

Każdy z Was, Wykonawców, jest indywidualnością, która rozwija się zgodnie z rytmem Waszego osobistego życia, doświadczeń, świata który Was otacza. Nie jesteście konkurentami - każdy z Was jest niepowtarzalny i każdego z Was chcemy słuchać i chcemy poznać. Przystępując do Konkursu udowodniliście, że opanowaliście trudną technikę gry na wiolonczeli. Podstawą oceny tworzonej przez Was muzyki nie będzie jednak bezpośrednio technika gry, nie będzie też formalna zgodność odtwarzanych dźwięków z zapisem nutowym. Ocenie podlegacie przede wszystkim Wy poprzez to co macie do przekazania nam, słuchaczom. My chcemy poznać Was; nuty potrafimy rozpoznać i doskonale znamy wszystkie wykonywane przez Was utwory. Musicie nas przekonać, że nie przedstawiacie nam kolejnej, nawet doskonałej kopii wykonywanych kompozycji, lecz, że to Wy jesteście twórcami Muzyki, jedynymi, niepowtarzalnymi twórcami Waszej Muzyki. To nie kompozytor ma do nas „przemówić”, ale Wy!

Jeżeli macie wątpliwości, jeżeli wciąż jeszcze poszukujecie własnej drogi po świecie muzyki, pomocne może być poznanie jednej z zasad, którymi kierował się patron Konkursu Witold Lutosławski: *„Po tysiąckroć: muzyka nie wyraża żadnych określonych uczuć, stanowi tylko ramy formalne, w które przy jej odtwarzaniu każdy wlewa swoje własne emocje, takie na jakie go stać.”* (D. Gwizdalanka, K. Meyer, *Lutosławski. Droga do dojrzałości*, PWM, Warszawa 2003, s. 94)

My, słuchacze, nie będziemy oceniali ram formalnych, które stworzyli kompozytorzy, będziemy się wsłuchiwać w Wasze emocje - a oczekujemy wiele...

Warszawa, luty 2005